



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Znaczenie słowa, szczególnie w klimacie świątecznym, nabiera dla mnie wyjątkowej treści. Bóg – Słowo Wcielone. W tym numerze słowo w wyjątkowy sposób stało się wspólnym mianownikiem wielu artykułów. Spotkanie noblistów, o których piszemy na s. VI–VII, i słowa przez nich wypowiedziane także mają znaczenie, i dzięki temu mogą zmieniać świat. Słowo zamieniające się w informację, która powinna służyć ludziom w lepszym poznawaniu i rozumieniu świata wokół nas, będzie teraz miało swoją przestrzeń w nowo powstałym Centrum Informacji Archidiecezji Gdańskiej. O tej inicjatywie metropolity gdańskiego informujemy na s. IV. Ważne są także słowa wypowiedziane co niedziela w świątyniach oraz osoba św. Pawła, o którym piszemy co tydzień, i słowa jego listów, a także miejsca z nim związane. Tym razem zajrzemy do Gdyni-Pogórza. Sam wciąż się zastanawiam, dlaczego pierwszy sekretarz PZPR w stoczni przekazał lampę nawigacyjną tej gdyńskiej parafii. Więcej na s.VIII. A z okazji świąt dzielimy się z naszymi czytelnikami wszystkim, co najlepsze. Także słowem kierowanym do Państwa na łamach już prawie 5 lat.

Wyjątkowe przedświąteczne wydarzenie w Gdańsku

Uchroń nas od nienawiści



K. DEBSKI

Europejskie Centrum Solidarności 14 grudnia zaprosiło mieszkańców Pomorza na koncert „Uchroń nas od nienawiści... Grudzień '70, Grudzień '81”.

Tuż przed świątami **bazylika Mariacka w Gdańsku** rozbrzmiała ciągle aktualnym przesłaniem, które zaproponowali **Ernest Bryll i Włodzimierz Korcz**.

To oratorium adwentowe utrzymane było w melodyce z pogranicza muzyki klasycznej i rozrywkowej. Składało się z kilkunastu pieśni i duetów, opartych na tekstach ewangelicznych, oddających nastrój oczekiwania na narodziny Chrystusa. Stworzone zostało na podstawie oratorium „A kto się odda w radość” do słów Ernesta

Brylla z muzyką Włodzimierza Korcza. – Wykonanie mistrzowskie – mówili po koncercie niemal wszyscy. To, co działo się podczas 90 minut za sprawą kilkunastu wykonawców, przeszło najsmielsze oczekiwania. Wystąpili: Krystyna Prońko, Alicja Majewska, Dorota Osińska, Jacek Wójcicki, Marek Bałata, Ryszard Cieśla. Na pianinie grał sam Włodzimierz Korcz, na

Wśród wykonawców znalazła się m.in. Alicja Majewska, która zaśpiewała w towarzystwie kilkunastu chórzystów

saksofonie – Henryk Miśkiewicz. Wystąpiły także Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku pod dyktando Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego oraz Chór Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego „Non Serio”, który przygotowała dyr. Beata Pawlak, a także dzieci z chóru „Canzonetta”. Również nasza redakcja zaznaczyła swoją obecność, nie tylko dziennikarsko, ale i muzycznie.

au

Opłatki na uczelniach



Monika Czalej zachwyciła zebranych swoim wykonaniem kolęd duńskich i rumuńskich

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

15 grudnia pracownicy nauki oraz zaproszeni goście przełamali się opłatkiem w gmachu Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu. Obecny na uroczystości rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego ks. dr hab. Jacek Bramorski podkreślił fakt, że seminarium i AWF są położone bardzo blisko siebie. – Jest to jakby znak całościowej wizji człowieka, rozumianej jako i ciało i dusza – zauważył. Rektor AWF i S prof. Tadeusz Huciński zaakcentował bardzo

dobłą współpracę obu uczelni. – Seminarium to przecież kuźnia tych, którzy do sportu mogą zachęcić ministrantów czy młodzież przy parafiach – powiedział. Spotkanie opłatkowe było miłym i niecodziennym przeżyciem dla prof. Richarda Gordina z uniwersytetu w Utah. Oprawę muzyczną zapewnili Monika Czalej, mezzosopranistka, oraz Maciej Gański, pianista. Muzycy zaprezentowali m.in. mało znane kolędy rumuńskie i duńskie, pochodzące z ich najnowszej, europejskiej trasy koncertowej. **xsc**

Spektakl „Gdańskie Betlejem”



W inscenizacji oprócz ludzi biorą też udział zwierzęta

GDAŃSK-MATEMBLEWO.

Organizatorzy zapraszają na wyjątkową inscenizację narodzin Jezusa, która rozpocznie się o godz. 16.00. – Już po raz dwunasty, chociaż zawsze według innego scenariusza, przedstawienie to odbywa się w sanktuarium MB Brzemiennej – mówi

organizator ks. Zbigniew Drzał. Co roku w wydarzeniu uczestniczy ponad tysiąc osób. Widowisko odbędzie się na leśnej polanie przy ołtarzu papieskim. – Tam obok Jezusa i Maryi w otoczeniu aniołów i żywych zwierząt zobaczymy współczesne postacie i ich problemy – dopowiada ks. Drzał. Tym razem tradycyjne kolędy będą przeplatały się z występami zespołu hip-hopowego Sumaru, natomiast choreografia i popisy aktorskie – z pokazem multimedialnym. Program przygotowała młodzież z trzech grup teatralnych: JBT z Bolszewa, Lux Cordis oraz Effatha z Gdańska i dzieci z Matemblewa. Finał spektaklu będzie miał charakter widowiska „światło i dźwięk”, dlatego przygotowano specjalną iluminację polany i ołtarza papieskiego. Do Matemblewa można dojechać autobusami 116 spod dworca PKP w Gdańsku-Wrzeszczu oraz 131 z Gdańska Głównego. **au**

Kolędy u franciszek

GDAŃSK. Ogólnopolski chór Et In Terra znany jest mieszkańcom Trójmiasta z żywiołowych koncertów muzyki gospel. Tym razem Dom Pojednania i Spotkań w Gdańsku zaprosił zespół do „Kolędowania u franciszek”. Cykliczne koncerty kolęd w dniu Trzech Króli wpisały się już na stałe w kalendarz kulturalny Gdańska. Gośćmi w poprzednich edycjach byli m.in. Arka Noego, Rodzina Pospieszalskich, New Life'm z Natalią Niemen i Mate.O. W repertuarze koncertowym znajdują się zarówno tradycyjne polskie kolędy, jak i mniej znane pastorałki w autorskich aranżacjach Moniki Zytke. Solistką koncertu będzie Grażyna Łobaszewska. – Dyrygent i zarazem aranżer zespołu przekonuje nas, że tradycyjna muzyka polska może mieć energię wcale nie mniejszą od muzyki gospel. Wszystko zależy od podejścia samych wykonawców. A żywiołowości wykonania na pewno nie można odmówić chórzystom Moniki Zytke – mówi Arkadiusz Goliński z Domu Pojednania i Spotkań. – Słuchacze odczuwają zarówno „ciche zatrzymanie się przy Betlejem”, jak też pełnię radości „jedną nogą w niebie” – mówi o. Roman Ziola, franciszkanin, wspominając wypowiedź jednego ze słuchaczy. Koncert odbędzie się 6 stycznia (wtorek) w kościele Świętej Trójcy w Gdańsku o godz. 19.00. Wstęp wolny. **au**



Początek roku upłynie w muzycznej atmosferze



Prof. Tadeusz Huciński

Boże Narodzenie to także aktywność i odpowiednia dieta. W czasie wigilii jest ona rewelacyjna, szkoda tylko, że nie potrafimy jej zachować na dłużej. A minimalna aktywność fizyczna to przynajmniej 30 minut dziennie. Bez niej możemy się nabawić niezłych problemów zdrowotnych, warto więc odejść od telewizorów i gier komputerowych. Na szczęście coraz więcej ludzi się rusza i rezygnuje z fast foodów. **Moje życzenia na święta są właśnie takie, żebyśmy mieli więcej czasu dla siebie. Nawet u nas, w akademii, rozpoczynamy kształtowanie studentów od wyzbycia się ego, od uczenia się patrzenia na drugiego człowieka. Tego uczy sport, zwłaszcza gry zespołowe. Współpraca z seminarium to także wielka szansa na promocję kultury ciała i ducha. Dawniej były AZS-y, dzisiaj podstawą bywają coraz częściej parafie ze swoimi imprezami sportowymi typu liga parafialna czy ministrancka.**

Rektor AWF i S podczas spotkania opłatkowego, Gdańsk-Oliwa, 15 grudnia 2008 r.

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Uczeń Apostoła Narodów

Codzienna bliskość



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

psychologicznego tłumaczenia wizji pod Damazkiem za pomocą kategorii freudowskich. Opinie te sugerują, że św. Paweł był psychicznie chory. Ale to nie jest kwestia tylko ostatnich czasów. Wystarczy zajrzeć do Listów Pawłowych i przytoczyć epitety, którymi już wtedy określali go jego przeciwnicy: ostatni, widowisko, głupi, niemocny czy godny pogardy. Pawła wykorzystywał Marcin Luter, mówiąc o usprawiedliwieniu przez wiarę, czy Rudolf Bultmann, który uważał, że Paweł krytykował żydowski legalizm. Linie opinii przeciągano w historii na różne strony. Zresztą trzeba przyznać, że i sam św. Paweł zachęca nas niejako do sporów na swój temat, skoro potrafił on godzić tak bardzo trudne do pogodzenia kategorie jak czyn, akcja z kontemplacją, grzech z łaską, czy też predestynację z osobistą odpowiedzialnością człowieka za zbawienie.

A kim jest św. Paweł dla Księdza na co dzień?

– Patrząc na jego postać ze specyficznego punktu widzenia. Po pierwsze jako duszpasterz na pierwszej linii frontu, po drugie jako teolog z perspektywy prowincji, ponieważ Gdańsk jest taką teologiczną prowincją. Moja diagnoza dotycząca osoby, Roku św. Pawła, jest negatywna, przez co rozumiem, że Apostoł Narodów czeka ciągle w naszych czasach na odkrycie. Pawłowa triada: grzech–wiara–łaska nie istnieje! Zagłaskuje się pojęcie grzechu, a więc niepotrzebna jest łaska. Dzisiaj, mówiąc o decyzjach moralnych człowieka, bezpieczniej jest zastąpić rozum prowadzeniem ludzi za rękę. Podkreślana przez Pawła tolerancja wobec słabych została zastąpiona bezpiecznym postrzeganiem Kościoła jako zdyscyplinowanego wojska. Ponadto brak nam świadomości charyzmatów, nie mówiąc już o fakcie, że dla wielu ludzi Chrystus w praktycznym życiu już po prostu umarł. Wydarzenie Damazku czeka wciąż na wielu z nas...

Rok św. Pawła w Kościele to w życiu niektórych osób wydarzenie niekoniecznie obliczone na 365 dni. **Ks. dr Grzegorz Rafiński**, proboszcz parafii św. Mikołaja Cudotwórcy w Łęgowie, a zarazem wykładowca Nowego Testamentu, żyje nauką św. Pawła na co dzień. Chciałby, żeby inni żyli także.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Skąd w życiu Księdza takie związki z osobą św. Pawła, wręcz fascynacja, i to od lat?

Ks. GRZEGORZ RAFIŃSKI: – Pewnie trochę jest w tym przypadku, który tak naprawdę przypadkiem nie jest. Jeszcze przed studiami z biblistyki, w seminarium, postać apostoła stała się dla mnie wiodącą. Później zaczęła się „choroba Boża”. Kilkanaście lat wykładów i obcowania z jego myślą.

Kim zatem był Paweł?

– Był człowiekiem walki, który potrafił używać miecza słowa. Był człowiekiem niezgody na zastanę rzeczywistość. Mało tego. Potrafił kłócić się z samym Bogiem, niczym prorok Starego Testamentu! Rozważając problem Żydów, usiłował pogodzić dwa fakty: że są pod kłatwą, ale równocześnie należy

im się przybrane synostwo i chwala. W tym kontekście zadaje Bogu zuchwałe pytania: „czyżby Bóg był niesprawiedliwy?” albo „dlaczego Bóg czyni jeszcze wyrzuty?”. Wiedząc, że się nieco zagalopował, woła: „Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś się mógł spierać z Bogiem?”.

Ale potrafił też kłócić się ze sobą...

– Dokładnie. Kiedy pisze o dramacie wewnętrznego rozdarcia przynależnego ludzkiej naturze, pisze w pierwszej osobie. Łatwiej jest bowiem chcieć dobra, niż je wykonać. Ratunek widzi w Chrystusie. Paweł ponadto wzbudzał spory wewnątrz samego Kościoła apostołskiego. Na przykład uważał, że usprawiedliwienie przychodzi przez wiarę w Chrystusa, a nie przez uczynki. Tymczasem Jakub pisze w liście, że wiara bez uczynków jest martwa!

Ale Paweł nie przestaje być zarzewiem konfliktów w historii, nawet do dzisiaj.

– W historii wygłaszano na temat Pawła skrajne opinie, wykluczające się nawzajem. Otóż po pierwsze uważano go za pierwszego wielkiego burzyciela chrześcijaństwa. Dla innych stał się ważniejszy od Chrystusa i to jemu przypisuje się powstanie Kościoła. Burzycielem był on wg Johna Stuarta Milla. Według Milla Pawłowe rozumienie wolności, czyli wszystko mi wolno, rozumu jako wyznacznika decyzji moralnych człowieka, a także usprawiedliwienia przez wiarę, a nie przez uczynki, stanowi prawdziwą „mieszankę wybuchową”. Na drugim biegunie stoi William Wredne, nastawiony krytycznie do Chrystusa historycznego. Glorifykował on Pawła, którego uważał za faktycznego założyciela chrześcijaństwa. Inna oś sporu to z jednej strony osoby mówiące o św. Pawle z najwyższym lekceważeniem, a z drugiej, chociażby św. Tomasz z Akwinu, nazywający go „profesorem wśród apostołów”. Przykładem lekceważącego podejścia do Pawła są próby

Powołanie centrum i wydawnictwa

Nowe wyzwania

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej, a także Wydawnictwo Archidiecezji Gdańskiej „Adalbertus” zostało powołane do istnienia przez abp. Sławoja Leszka Głódzia.

Według gdańskiego metropolity jedną z najważniejszych potrzeb duszpasterskich, a jednocześnie pewnego rodzaju wyzwaniem jest konieczność odnowienia dzieł, służących społecznej komunikacji w ramach archidiecezji gdańskiej, które z różnych względów zakończyły już swoją działalność. – Podjąłem więc decyzję o utworzeniu Centrum Informacyjnego Archidiecezji Gdańskiej, a także Wydawnictwa Archidiecezji Gdańskiej „Adalbertus”. Chcemy w ten sposób usprawnić przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi strukturami Kościoła gdańskiego, środkami społecznego komunikowania oraz wiernymi i całą ludnością, zamieszkałą na terenie archidiecezji gdańskiej, a także umożliwić ujednoliconą formę prezentacji literatury teologicznej i religijnej, powstającej w naszej archidiecezji – wyjaśnia abp Sławoj Leszek Głódź. Decyzja o powołaniu centrum i wydawnictwa nawiązuje w sposób bezpośredni do III Synodu Gdańskiego.

Wartości dodane

W ostatnim czasie gdański metropolita powołał archidiecezjalnego duszpasterza dziennikarzy. Został nim poprzedni dyrektor Wydziału Katechetycznego ks. Mirosław Paracki. Asystentem gdańskiego Radia Plus jest ks. proboszcz parafii NMP Królowej Różańca Świętego na gdańskim Przymorzu ks. Andrzej Paździutko. Funkcję dyrektora generalnego rozgłośni pełni redaktor Adam Hlebowicz. Nie zmienia się dotychczasowa funkcja tygodnika diecezjalnego, którą spełnia „Gość Niedzielny” wraz z dodatkiem gdańskim, tworzoną przez naszą lokalną redakcję. Dokumenty bieżące archidiecezji ukazują się wraz ze świadectwami historycznymi w „Miesięczniku Archidiecezji

Gdańskiej”. Zespół redakcyjny „Studiów Gdańskich” może się poszczycić kolejnymi edycjami wysokiej klasy naukowego periodyku, poruszającego wiele zagadnień pomocnych w duszpasterstwie i szeroko pojętym dialogu ze światem współczesnym. Działa regularnie aktualizowana archidiecezjalna strona internetowa, wraz z Kalendarzem Wydarzeń Katolickich na Pomorzu Gdańskim, redagowanym przez Wydział Duszpasterski Kurii. W licznych parafiach naszej archidiecezji wydawane są biuletyny i gazety parafialne. W dokumentowanie wydarzeń związanych z historią Kościoła w sposób ciągły włącza się Video Studio Gdańsk.

Razem można więcej

Nawet najlepiej zorganizowane dzieło może się nie udać, gdy nie będzie współpracy. Dlatego gdański metropolita zachęca, by włączać się w dzieło medialnej ewangelizacji. – Zdaje sobie sprawę, iż powyższe zamierzenia prezentują się obiecująco, podczas gdy środki ich realizacji pozostają wciąż skromne. Jednakże wielkim współczesnym talentem i kapitałem, z którego będziemy rozliczeni, jest rzetelna i aktualna informacja, której brak poważnie szkodzi dziełu ewangelizacji i szeroko pojętej katechezy – podkreśla abp Sławoj Leszek Głódź. Gdański hierarcha liczy przede wszystkim na współpracę kapłanów, sióstr zakonnych, zakonników i świeckich, którzy organizują rozmaite wydarzenia o charakterze religijnym, ewangelizacyjnym, duszpasterskim, charytatywnym, kulturalnym i naukowym. Możliwe są także informacje o charakterze turystycznym czy rekreacyjnym, adresowane do szerszej społeczności. Współpraca powinna być realizowana na poziomie prasy, radia i telewizji oraz portali internetowych. **au**



Waga informacji jest dziś nie do przecenienia

Zadania realizowane przez centrum

- gromadzenie opublikowanych materiałów dziennikarskich, dotyczących Kościoła gdańskiego oraz ich systematyczna i syntetyczna prezentacja arcybiskupowi metropolie gdańskiemu;
- zbieranie informacji o wszystkich wydarzeniach kościelnych, religijnych i społecznych na terenie archidiecezji gdańskiej na podstawie wszelkich dostępnych źródeł;
- kierowanie Wydawnictwem Archidiecezji Gdańskiej „Adalbertus”
- redagowanie i wydawanie, najpierw w formie elektronicznej, cotygodniowego „Biuletynu Archidiecezji Gdańskiej”, który proponuje się jako uaktualniające rozwinięcie „Miesięcznika Archidiecezji Gdańskiej” oraz objętościowe poszerzenie lokalnej edycji „Gościa Niedzielnego”.

Ewangelizacja poprzez media



Ks. FILIP KRAUZE, DYREKTOR CENTRUM INFORMACYJNEGO ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

– Wystarczy spojrzeć do kalendarza wydarzeń katolickich: parafie, ruchy, archidiecezja – każdy coś organizuje. Na stronach Biura Prasowego arcybiskupa seniora, kiedy jeszcze działało, także można było znaleźć opis najbliższych wydarzeń. Sytuacja dojrzała na tyle, by wrócić do tematu, może w nieco innej formie. Planujemy rozsyłać do duszpasterzy i katechetów, a także do wszystkich zainteresowanych subskrybentów, cotygodniowy biuletyn w formacie pdf, w którym oprócz zapowiedzi wydarzeń znajdą się również pełne teksty wybranych homilii arcybiskupa metropolity (pyta o nie wiele osób także spoza diecezji), ważniejsze dokumenty diecezjalne, zapowiedzi niektórych audycji telewizyjnych i radiowych, np. w Radiu Plus, czy artykułów z „Gościa”. Biuletyn tworzony jest także z myślą o redaktorach prasy parafialnej i uczestnikach ruchów i wspólnot. Przydałyby się gorące wiadomości z terenu, więc może ta forma zachęci zainteresowanych do nadsyłania newsów, np. o kursach Szkoły Nowej Ewangelizacji. Byłoby cudownie, gdyby przynajmniej niektóre redakcje gazetek parafialnych zechciały podjąć się roli naszych korespondentów. Niejako przy okazji wracamy do sprawy wydawnictwa. Wielu kapłanów publikuje swoje książki i książeczki o tematyce religijnej poza diecezją. Wydawnictwo jest potrzebne chociażby po to, by tę twórczość jakoś zewidencjonować. Na razie jest logotyp, za jakiś czas pojawi się strona internetowa. Biuletyn i nowości wydawnicze już wkrótce na www.adalbertus.gda.pl.

Świadek...

...epoki niedawnej i zapomnianej

16 grudnia w dawnym refektarzu cysterskim odbyła się promocja książki – **wywiadu-rzeki, który z emerytowanym metropolitą gdańskim abp. Tadeuszem Gocłowskim** przeprowadził Adam Hlebowicz, dziennikarz, publicysta, a obecnie dyrektor Radia Plus w Gdańsku.

Książka odsłania kulisy wielu wydarzeń, które dzisiaj, zwłaszcza dla młodego pokolenia, są już historią.

Tytuł

– W trakcie nagrywania rozmów przychodzi do głowy różne pomysły, jak nazwać tę większą całość. Książd arcybiskup sam podpowiadał mi ów tytuł, bo sam, starając się pomniejszyć swoje dokonania, mówił o sobie po prostu „świadek” – mówi Adam Hlebowicz. Rola arcybiskupa Gocłowskiego była jednak, patrząc już historycznie, o wiele większa. Był nie tylko świadkiem ważnych wydarzeń, ale i współuczestnikiem, by nie rzec współtwórcą. Tak było m.in. podczas rozmów w Magdalence. Podczas jednego ze spotkań poprzedzających Okrągły Stół, których inicjatorem był ks. abp Bronisław Dąbrowski, odbywającego się w Wilanowie i to w zupełnej tajemnicy, doszło do impasu. Ze strony rządowej byli wówczas obecni na spotkaniu gen. Czesław Kiszczak i Stanisław Ciosek, wówczas ważna figura Biura Politycznego KC PZPR. Stronę solidarnościową reprezentowali Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki, a stroną kościelną – ks. Alojzy Orszulik i abp Tadeusz Gocłowski. – To było w okolicach północy. Rozmowy utknęły w martwym punkcie. W pewnym momencie Lech Wałęsa wypowiedział zdanie: „Nie ma wolności bez »Solidarności«”. Kiszczak i Ciosek zamknęli natychmiast swoje teczkę z dokumentami, szykując się do wyjścia; tym samym rozmowy zostałyby zerwane – wspominał na promocji abp Gocłowski. Wtedy też arcybiskup zdecydował się na swisty apel, mówiąc: „Po to przyjechalśmy, aby szukać rozwiązań, a Polska nie jest własnością ani jednej, ani drugiej strony, dlatego trzeba kontynuować tę rozmowę, żeby ewentualnie dojść do jakiejś konkluzji”. Piszący po latach swoje wspomnienia gen. Kiszczak wspominał, że arcybiskup Gocłowski wygłosił wówczas



Abp Tadeusz Gocłowski i red. Adam Hlebowicz podczas promocji książki

małą homilię... Efekt był taki, że strony usiadły do stołu, kontynuując rozmowy. – To był duży sukces! Czyj? Nie do przecenienia jest wkład Ronalda Reagana, Margaret Thatcher, ale i Ojca Świętego – wspomina.

Papież i Wałęsa

Arcybiskup Gocłowski pytany przez dziennikarzy, które z historycznych wydarzeń było, jego zdaniem, w minionej epoce najważniejsze, bez wahania wymienia: „pontyfikat Jana Pawła II, a patrząc z perspektywy Wybrzeża, to były jego dwie pielgrzymki do Gdańska”. Arcybiskup wspominał także oczywiście papieski pobyt w Gdyni w 1987 r., kiedy archidiecezja gdańska jeszcze nie istniała. Ciekawe są zawarte w książce kulisy powtórnego przyjazdu Papieża do Polski. – Tak jak w 1987 r. przeszkody płynęły ze strony władz państwowych, tak w 1999 r. przeszkody stwarzały władze kościelne... – powiedział abp Gocłowski. Wiadomo, że dla władz komunistycznych Gdańsk był miastem wyklętym. Dlatego też w 1986 r. bp T. Gocłowski osobiście udał się do Rzymu, żeby – używając języka watykańskiej dyplomacji – „niezależnie od nurtów panujących w programowaniu wewnętrznym Episkopatu” przedłożyć Papieżowi prośbę o przyjazd do Gdańska. List – zgodnie z sugestią ks. Dziwisza – został przekazany Ojcu Świętemu podczas... obiadu. Obecny na spotkaniu, reprezentujący Sekretariat Episkopatu arcybiskup Dąbrowski powiedział: „Nawet nie muszę tego listu czytać, bo wiem, co jest w nim zawarte”. Między Papieżem a arcybiskupem Dąbrowskim wywiązała się wówczas rozmowa, w której ten

ostatni stwierdził, że na wizyte w mateczniku „Solidarności”... nie pozwala zbyt trudna sytuacja w kraju. Po długim milczeniu Jan Paweł II powiedział: „Gdybym i tym razem nie mógł udać się do Gdańska w czasie planowanej pielgrzymki, nie wiem, czy mógłbym jechać w ogóle do Polski, bo wówczas papież byłby traktowany instrumentalnie przez system panujący w Polsce”. Arcybiskup Dąbrowski przekazał po powrocie do Polski taką a nie inną decyzję Papieża, z którą komuniści, *nolens volens*, musieli się pogodzić.

Niezwykle ciekawym wątkiem książki są kulisy spotkania Ojca Świętego z Lechem Wałęsą. – Pamiętam, jak Wałęsa powtarzał mi, że władza nas oszuka; chociaż na spotkanie się zgodziła. Ja byłem gwarantem tego spotkania. Kiedy więc tankowaliśmy gdzieś w Polsce paliwo do śmigłowca, który wystartował z Pruszcza Gdańskiego, i dowiedziałem się, że zamiast w Krakowie lądujemy w Zakopanem, pomyślałem, że rzeczywiście Wałęsa miał rację. Zażądałem natychmiast połączenia z Sekretariatem Stanu – wspomina emerytowany metropolita gdański. Jak się skończyła owa podróż, dowiem się już z lektury książki.

Obecny na promocji Aleksander Hall, wspominając spotkanie z Janem Pawłem II na Zaspie, kiedy to zdaniem gdańskiego polityka Papież przywrócił mu nadzieję, powiedział: „Patrząc na to wszystko, co się wydarzyło w najnowszej historii Polski, stwierdzam, że jednym z głównych architektów wolności naszej ojczyzny jest właśnie abp Tadeusz Gocłowski”. I pewnie trudno się z tą opinią nie zgodzić.

Ks. Sławomir Czajka

Pokój ludziom dob



SOLIDARNOŚĆ DLA PRZYSZŁOŚCI. To, co wydarzyło się w Gdańsku w kontekście obchodów 25. rocznicy przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, jednym denerwowało, innych wzruszało. **My zwróciliśmy uwagę na słowa nie do końca zauważone przez media, a ważne dla przyszłości świata.**

Tak wielu noblistów w jednym miejscu to wyjątkowe wydarzenie

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielnny.pl

Jego Świątobliwość XIV Dalajlama Tybetu, Shirin Ebadi z Iranu, Adolfo Pérez Esquivel z Argentyny i Frederik Willem de Klerk. Łączy ich jedno: działają na rzecz pokoju. Za swoje zmagania otrzymali Nagrodę Nobla. Czy traktują to jako misję życiową? Czy w Gdańsku, do którego przybyli ostatnio, powiedzieli

coś, co zmieni myślenie ludzi młodych, z którymi się spotkali? Shirin Ebadi, prawniczka irańska, znana działaczka na rzecz praw człowieka, jako pierwsza kobieta w historii Iranu była sędzią. Gdy zakazano jej wykonywania zawodu, została adwokatem i broniła działaczy opozycji. Od wielu lat głosi potrzebę dialogu pomiędzy różnymi kulturami i religiami świata, opartego na wspólnych, łączących je wartościach. Adolfo Pérez Esquivel, argentyński architekt i rzeźbiarz, stał na czele ruchu obrońców praw człowieka w rządzonej przez wojskowych

Argentynie. Frederik Willem de Klerk, były prezydent Republiki Południowej Afryki, polityk RPA i prawnik, jest znany z przemówienia wygłoszonego w 1990 r. i nazwanego później przemówieniem o przełomie, które zapoczątkowało likwidację apartheidu w RPA. Podjął decyzję o zniesieniu stanu wyjątkowego oraz uwolnieniu więźniów politycznych, w tym Nelsona Mandeli. Jego Świątobliwość Dalajlama XIV, duchowy i polityczny przywódca narodu tybetańskiego od czasu upadku powstania w 1959 r. przebywa na emigracji w Indiach.

Solidarność i flagi

Przed ostatnią olimpiadą w Chinach na balkonach wielu polskich domów zawisły flagi tybetańskie. Solidarność okazała się słowem, które nie ogranicza się jedynie do konotacji polskich. Dla Dalajlamy XIV była to ewidentna solidarność z resztą świata i Tybetańczykami. – Tak to odczuwałem, bo naród polski w XX wieku przeszedł bardzo ciężkie czasy. W tych czasach nigdy nie wyrzekł się nadziei i determinacji – mówił w Filharmonii na Ołowiance. Porównał tamte starania wolnościowe z tymi, które obecnie mają miejsce w jego kraju.

Czy możemy mówić o uniwersalnym poczuciu solidarności? Na to pytanie próbowała odpowiedzieć Shirin Ebadi. W momencie

prej woli

polskiego zwycięstwa w irańskich domach słowo „solidarność” było praktycznie na ustach wszystkich. – Zwycięstwo „Solidarności” w Polsce było dla nas nie tylko zwycięstwem jednego narodu, oznaczało zwycięstwo wolności nad totalitaryzmem – uważa Ebadi. Radość wiązała się także z faktem pokojowego rozwiązania i odzyskania wolności. – Prowadzenie walki w sposób pokojowy zawsze było sprawą, na którą zwracaliśmy dużą uwagę – dodaje laureatka Nagrody Nobla z Iranu. Ebadi cieszyła się, że mogła odwiedzić Gdańsk, miejsce powstania „Solidarności”, ale podkreślała także, jak ważne jest, by solidarność po prostu trwała, nawet po zwycięstwie. – Nie chodzi o to, by solidaryzować się tylko wtedy, kiedy walczymy z dyktatorem, ale właśnie po zwycięstwie zachować swoją solidarność – podkreślała.

Jak to zrobić?

Najpoważniejszym problemem, które wciska się w miejsce zwycięstwa i solidarności, jest według Shirin Ebadi fanatyzm. To przyczyna wielu konfliktów narodowych i światowych. Gdyby każdy myślał, że tylko on ma rację i tylko on ma prawo do wypowiadania swoich myśli, wówczas solidarność rozpadnie się bardzo szybko – uważa Ebadi. – Wówczas brat staje się wrogiem brata, sąsiad zabija swojego sąsiada. A wszystko przez fanatyzm. Ci ludzie myślą wtedy, że racja jest tylko po ich stronie – dodaje. Dlatego tak ważne jest utrzymanie solidarności po zwycięstwie. Podobnego zdania jest abp Carlos Felipe Ximenes Belo z Timoru Wschodniego, z którym udało się połączyć telefonicznie podczas spotkania w Gdańsku. – Jesteście mi bliscy, bo podążamy obecnie w Timorze waszym przykładem. Zglobalizowany świat wciąż ma wiele konfliktów. Musimy wszyscy pracować dla pokoju na świecie, by wykorzenić nędzę, niesprawiedliwość i akty terroru. Wszystko po to, by ludzie na świecie pracowali dla dobra edukacji młodych,

byśmy nabyli kulturę pokoju, byśmy byli nakierowani na prawa człowieka – stwierdził arcybiskup Belo.

Solidarność w RPA

Okazuje się, że również w RPA można znaleźć związek zawodowy, który nazywa się Solidarność. Frederik Willem de Klerk, były prezydent Republiki Południowej Afryki, opowiadając o współpracy z Nelsonem Mandelą, przytoczył pewną anegdotę. – Kiedy zaprosiłem Nelsona Mandelę do mojego biura, powiedziałem mu, że będzie wypuszczony z więzienia 11 lutego. On mi na to: „Nie chcę wychodzić tego dnia”. „Ale byłeś tam 21 lat” – odpowiadałem. W końcu powiedziałem mu, że musimy zacząć rozmawiać – relacjonuje de Klerk. Tak zaczęła się współpraca między dwoma ważnymi w RPA osobami. – Od pierwszego momentu opierała się na zrozumieniu. Stwierdziliśmy praktycznie jednocześnie, że jeśli my dwaj nie będziemy dobrze współpracować, wszystko się popsuje. Nasza solidarność powstała na podstawie obustronnego zaufania – podkreśla



byli prezydent RPA. W ich relacjach nie brakowało zrozumienia. Wzajemne funkcjonowanie opierało się na zapewnieniu praw wszystkim mniejszościom w kraju, tolerancji



Od lewej: Shirin Ebadi, Adolfo Pérez Esquivel i o. Maciej Zięba

wobec różnorodności, zarówno lingwistycznej, jak i religijnej. – W zglobalizowanym świecie potrzebujemy solidarności między bogatymi i słabo rozwiniętymi krajami. Jeśli nie stworzymy globalizacji, która trafi do wszystkich, może ona jedynie wywołać negatywne procesy – z obawą mówił de Klerk. – Solidarność rozumiem dzisiaj jako tę, która widzi relacje między bogatymi i biednymi, która prowadzi do zrozumienia wszystkich potrzebujących pomocy – dodał.

Argentyński obrońca praw człowieka Adolfo Pérez Esquivel doskonale rozumie słowo solidarność. Zastanawiał się m.in. nad tym, dlaczego tyle mówi się o ekonomii, prawach, a tak mało o ubóstwie. –

Okazuje się,

że na świecie dziennie umiera 35 tys. dzieci – powiedział Esquivel. Raport FAO jest przerażający. To zaostrzenie ubóstwa na świecie prowadzi świat do kryzysu tożsamości. – Dzisiaj powinniśmy dzielić się chlebem, który odżywia ciało, ale i chlebem, który odżywia ducha – uważa argentyński architekt. Najbardziej zniechęcony przez niego słowo to globalizacja. – W nielicznych dłoniach gromadzi się bogactwo, a większość ludzi jest uboga – twierdzi Esquivel. Wylicza, że każdy system totalitarny prowadzi do dramatu. Kiedy widzimy, że dzieci umierają z głodu, Indianom odbiera się ziemię, wzrasta ubóstwo, musimy poszukiwać nowych rozwiązań, analizować dotychczasowe normy. – Solidarność dla nas to dzielenie się chlebem i wolnością. Pamiętajmy, że chleb ma odżywiać ciało, ale ma też być pożywieniem dla ducha – powtórzył. – Nie chcemy być niewolnikami żadnego systemu – dodał z przekonaniem.

Słowa mogą kogoś zranić, ale można także śmiało powiedzieć, że mogą zbudować świat bardziej przyjazny, pełen miłości i zrozumienia. Warto zacząć od siebie. Od małych spraw, które czasami wydają się mało znaczące. A może jeśli wokół nas będzie pięknie, to piękniejszy będzie świat, w którym żyjemy. Może to nie tyle naiwność, co zadanie do wykonania na najbliższy czas dla nas. Właśnie teraz, gdy pozostajemy w klimacie światła Bożego Narodzenia. Niech te słowa, wypowiedziane przez laureatów Pokojowej Nagrody Nobla, staną się również życzeniami dla wszystkich. ■

Cieszymy się z narodzin Zbawiciela, nie mając świadomości, że codziennie 35 tys. dzieci

Jedyna w archidiecezji

Nawigacja na pustkowiu

– Gdy przyjeżdżają do nas rekolekcjoniści, często myślą się i mówią o św. Pawle i św. Piotrze w sposób nierozłączny. **Tymczasem nasza parafia jest pod wezwaniem tylko św. Pawła i jest jedyną taką parafią w archidiecezji** – mówi ks. kanonik Zbigniew Walczak, pierwszy proboszcz.



ZDJEŃCIE KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Parafia św. Pawła w Gdyni-Pogórze powstała całkiem niedawno i to niemal na zupełnym pustkowiu. – Tu były tylko pola i morze dookoła – zamyśla się ks. Walczak. Parafię erygował w 1982 r. ordynariusz chełmiński bp Marian Przykucki, w czasie częściowej „odwilży”, kiedy władze komunistyczne zgodziły się na budowę kilku kościołów. W tamtym czasie parafia św. Andrzeja Boboli liczyła już 21 tys. dusz i trzeba ją było po prostu podzielić. Ziemię pod budowę nowego kościoła wywalczył w urzędach – z polecenia kurii chełmińskiej – ks. prałat dr Andrzej Czerwiński, dziekan.

pod patronatem „Gościa”

Plus radio

Patron

– Początek życia parafialnego rozpoczął się na Pogórze od kołody. Dzisiaj kościół otaczają bloki, ale wówczas jedyne istniejące domy to były domostwa starych gdynian na Pogórze Dolnym – wspomina ks. Zbigniew. Do parafii ks. Walczak dojeżdżał z parafii św. Józefa w Gdyni-Leszczynkach, gdzie był wikariuszem przed mianowaniem go proboszczem. Początkowo wezwanie kościoła miało być takie samo, jak na Płycie Redłowskiej w Gdyni. – Spotkałem się raz na kawie z ówczesnym proboszczem ks. Jerzym Kłopotkiem-Głowczewskim, który zapytał mnie o wezwanie. Wtedy powiedziałem, że może... Chrystusa Miłosiernego – mówi ks. Walczak. Śp. ks. Głowczewski „sprzedał” pomysł w chełmińskiej kurii... jako pierwszy. – Nie pozostało mi nic innego, jak szukać nowego patrona – śmieje się ks. Walczak. A ponieważ teren wokół kościoła jest przymorski i istnieje tu silny kult św. Piotra rybaka i św. Pawła, który wiele podróżował na okręcie, dlatego też los padł właśnie na nich. – Gdy przedstawiłem

propozycję biskupowi Przykuckiemu, ten rzekł do mnie: to my chyba rozłączymy tych braci syjamskich i niech będzie tylko św. Paweł. No i tak zostało – wspomina proboszcz. „Pawłowe” wyposażenie kościoła to przede wszystkim figura patrona, otrzymana od ks. infułata Albina Potrackiego. – Sztandar, który pielgrzymi noszą tradycyjnie nie tylko do Wejherowa, ale również na wszystkich parafialnych pielgrzymkach poza granicami kraju, istniał od początku funkcjonowania parafii – mówi z dumą ks. Walczak. Oczywiście postać św. Pawła to nie tylko przedmioty materialne, ale przede wszystkim jego duchowość. Ta propagowana jest przez konkursy wiedzy o patronie czy katechezę w szkole. – Dla katechetów postać naszego patrona to swoiste hobby – podkreśla proboszcz. W Roku św. Pawła planowana jest także specjalna pielgrzymka do Ziemi Świętej jego śladami.

Życie

Chociaż ks. Zbigniew Walczak urodził się na Wołyniu – jego ojciec był przed wojną wojskowym w Korpusie Ochrony Pogranicza na wschodzie – to jego życie bardzo wcześniej związało się z Gdynią. Konkretnie w 1943 r., kiedy został przesiedlony przez okupanta z Gotenhafen do obozu przejściowego przy dzisiejszej ul. Kalksztajnow w Gdyni-Grabówku, w parafii... św. Józefa. – Zostaliśmy później skierowani transportem do obozu w Stutthofie. Pociąg stał na bocznicach przez tydzień. Mój brat tego nie wytrzymał... Mnie, 3-letniego chłopca, uratował żydowski lekarz – wspomina wzruszony. Co ciekawe, temat pracy magisterskiej ks.

Walczaka pisanej pod kierunkiem ks. prof. bp. Jana Bernarda Szlagi, dotyczył właśnie postaci Apostoła Narodów. – Nie skończyłem jej, bo zamiast jechać na obronę, musiałem pochować swojego proboszcza ks. Józefa Rottę i tak wszystko się odłożyło *ad Kalendas Graecas* – śmieje się ks. Walczak.

Dzisiaj parafia liczy ok. 6 tys. wiernych. Połowa to rodziny stoczniovców w niepewnej obecnie sytuacji. Latem we Mszach św. uczestniczy wielu letników z całej Polski. Zwłaszcza tych, którzy jadą do Rewy. Ponadto postać św.

Pawła sprzed nawrócenia sprzyja refleksji nad życiem... – Sam się z moim charakterem w nim odnajduję... – zamyśla się pierwszy proboszcz na Pogórze. Ale w kościele są też znaki refleksji innych. Jak chociażby wieczna lampka – morska lampa nawigacyjna – ofiarowana przez nieżyjącego już pierwszego sekretarza PZPR ze stoczni, który wszystkie dzieci ochrzcił w kościele.

Ks. Sławomir Czalej



Odpust w Roku św. Pawła

Odpust zupełny można uzyskać każdego dnia pod zwykłymi warunkami: sakrament pokuty, Komunia św., modlitwa w intencjach Ojca Świętego i brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu. Odpust można uzyskać raz dziennie, ofiarowując go w intencji własnej lub za zmarłych.